

JAN KRASICKI

FILOZOFIA TWÓRCZEJ NEGACJI

Jacek Uglik: *Michała Bakunina filozofia negacji.*
Warszawa, Wydawnictwo Aletheia, 2007, 254 s.

Ksi ka Jacka Uglika jest analiz pogl dów filozoficznych Michała Bakunina, rosyjskiego my liciela i działacza społecznego, niesłusznie uto samianego ze stereotypem rewolucjonisty i anarchisty, ze szkod dla poznania i zrozumienia jego oryginalnej my li społecznej i filozoficznej. Jak pisze Uglik, w polskiej „bakuninologii” po wi cono dot d „zaledwie dwie rozprawy monograficzne” (s. 8). Jest to licz ca sobie ju nieomal pół wieku klasyczna rozprawa Hanny Temkinowej *Bakunina antynomie wolno ci* (1964) oraz ksi ka znakomitego wrocławskiego badacza twórczo ci Bakunina oraz znawcy problematyki anarchizmu Antoniego A. Kami skiego pt. *Apostoł prawdy i miło ci. Filozoficzna mlodo Michaila Bakunina* (2004). Publikacja Jacka Uglika stanowi wzbogacaj ce i oryginalne wypełnienie tej dotkliwie odczuwanej badawczej luki.

Ksi ka ma jasn i przejrzyst konstrukcj i składa si z trzech zasadniczych rozdziałów, z których ka dy ukazuje kolejny ideowy etap ewolucji autora *Pa stwowo ci i anarchii* oraz *Wprowadzenia*, w którym autor przedstawił cel, metod pracy, główny tez i zarys stanu bada oraz krótkiego, esencjalnego *Zako czenia* i *Bibliografii*. Jej zawarto dopełniaj cenne dodatki: ułatwiaj cy czytelnikowi poruszanie si po podj tej tematyce *Indeks rzeczowy* oraz *Indeks osobowy*.

Trychotomiczny podział ksi ki, nie jest bynajmniej li tylko podziałem formalnym, ale pełni rol , by tak rzec, interpretacyjno-eksplikatywn . I tak, rozdział pierwszy, niejako wprowadzaj cy, ukazuje genez i zacz tki stanowienia si pogl dów Bakunina w kontek cie rodzimej tradycji my li rosyjskiej, przede wszystkim my licieli skupionych wokół moskiewskiego „kółka” M. Stankiewicza (W. Bieli ski i inni) oraz na tle „anarchistycznych idei epoki”, z których autor wyró nił trzy typy:

anarchizm kolektywistyczny, którego twórcą był sam Bakunin, *indywidualistyczny* (M. Stimer) oraz *religijny*, którego głównym przedstawicielem był L. Tołstoj. Rozdziały drugi i trzeci mają charakter *stricte* analityczny i interpretacyjny, ukazują genezę i stanowienie się własnej myśli autora *Imperium knuto-germańskiego* na tle ideowych prądów epoki. To właśnie ich znaczenie, naszym zdaniem, dla eksplikacji zasadniczej tezy pracy oraz dla zrozumienia logiki rozwoju dzieł Bakunina wydaje się najważniejsze, a sam autor daje się w nich poznać jako znakomity analityk i interpretator. Rozdział drugi, w którym analizuje się „formowanie się filozofii negacji” w odniesieniu do niemieckiego idealizmu, w pierwszej kolejności do idealizmu etycznego J. G. Fichtego, a następnie w relacji do filozofii Hegla, łączy się w sposób spójny i integralny z rozdziałem trzecim, ukazującym „rozwój filozofii negacji” Bakunina w sporze z koncepcjami L. Feuerbacha, K. Marksa i M. Stimera.

Za podstawową kategorię interpretacyjną złoonego i niejednoznacznego dzieła autora *Spowiedzi* badacz przyjął kategorię *negacji*, porządkując twórczo Bakunina w jej podstawowych wymiarach: społecznym, politycznym, filozoficznym, etycznym, antropologicznym. Przyjęcie takiej dyrektywy interpretacyjnej i metodologicznej wydaje się ze wszelkich miar słuszną i uzasadnioną, zarówno od strony immanentnej zawartości pism Bakunina, logiki rozwoju jego myśli, jak i przyjętej strategii badawczej. Wbrew bowiem utrwalonym intelektualnym opiniom kategoria *negacji*, czy też – mówi się za Heglem i jego komentatorem H. Marcuse – „negatywność”, to najbardziej pozytywna podstawa wszelkiej „pozytywności”, źródło twórczości i afirmacji „bycia”; „negatywność – jak czytamy – która tkwi we wszystkim, jest niezbędnym poprzednikiem rzeczywistości. Jest stanem niedosytu, który zmusza podmiot do szukania środków przeciwko owemu niedosytowi. Jako taki stan negatywność ma „charakter dodatni” (s. 9). Ten przytoczony we *Wprowadzeniu* do książki cytata z pracy H. Marcusego *Rozum i rewolucja* esencjonalnie wyraża pojmowanie kategorii „negacji” przez Uglika, a zarazem wyjaśnia, w jakim znaczeniu pojmuje on postać samego Michała Bakunina jako „filozofa negacji” (*tam e*).

Słuszność tej tezy, której filozoficzną doniosłość potwierdza cała europejska tradycja filozoficzna, poczynając od dialektyki Heraklita,

przez dialektyk Natury J. Boehmego, ideow dialektyk Hegla, filozoficzny „bunt” Stirnera i immoralizm Nietzschego, a po „neantyzacji” J. P. Sartre’a, autor dowodzi na rozległym materiale różnym oraz historycznofilozoficznym, ukazując zarazem jak niebanalne treści ukrywają się za oczywistym wydawałoby się ideowym hasłem Bakunina: „rado niszczenia, jest zarazem rado ci tworzenia” (s. 38 i nast pnie).

W swoich analizach Ugluk próbuje przede wszystkim wykazać, i myl Bakunina, od samego początku swego rozwoju kształtowała się w nierozdzielalnym związku a zarazem w trwałym sporze z „rzeczywistością” i nie można zrozumieć tych dwóch sfer: idei i życia, myśli i rzeczywistości, teorii i czynu w separacji. Dlatego przejście od Fichteńskiej filozofii czynu moralnego, do Heglowskiej filozofii „rzeczywistości” było u rosyjskiego anarchisty, tak szybkie, dramatyczne i bezkompromisowe. Problem Heglowskiego „pojednania” (*Versöhnung*) z „rzeczywistością” - jak przekonują dowodzi autor - był nie tylko problemem filozoficznym Bakunina, był jego największym życiowym dramatem i na szczycie (w odróżnieniu do Hegla, Marksa i ich naśladowców) dla autora *Reakcji w Niemczech* pozbawionym szczęśliwego happy endu.

Osnową i punkt zapalny sporu o kształt człowieka stanowił dla Bakunina pryncypialny spór z totalizmem myślowym Hegla. Sporu, w istocie, nigdy nie zakończono i chyba - przy zachowaniu pryncypiów stanowiska anarchisty - nie da się rozwinąć. Wyrażają się w protestach przeciwko Heglowskiemu systemowi myślowemu operującym ideowo jako „rozumnego” pogodzenia z koniecznością, a w istocie, mistyfikującej jego ukryte totalitarne założenia, z których praktyczne wnioski „wyciągnęły” dopiero Marks (a z niego - jak pisze we *Głównych nurtach marksizmu* Leszek Kołakowski - później Lenin; „Leszek Kołakowski stwierdził wręcz, że autor *Reakcji w Niemczech* jako pierwszy wydedukował leninizm z marksizmu” - s. 156). W rozważaniach objętych tych trafnych formuł *O rzeczywistości tego, co rozumne i rozumnie ci tego, co rzeczywiste* (rozdział II) autor ukazuje, i w ocenie Bakunina Heglowskie pogodzenie konieczności z wolnością, która się przedkłada przed zewnętrzny konieczność, jest właściwie przyzwoleniem na ideowy i moralny serwilizm. W toku analiz, Heglowskie spekulatywne ujęcie „podzielności” wolności jako „zapomkniętej” przez formy

Ducha absolutnego, jawi się jako kapitulacja przed ka d rzeczywistości (*scire: i ka d podło ci*), byle przychodziła w szatach dziejowej konieczności. Człowiek w rozumieniu Bakunina - co ł czy jego rozumienie jednostki i wolności z koncepcji Stirnera, ale i np. z Kierkegarda - to nigdy nie „predykat”. Człowiek i jego wolność nigdy nie stanowi składowego elementu jakiej „wyszcz”, syntezującej Całoci, Totalności. Nigdy nie stanowi orzecznika bezosobowej siły, rozwoju idei absolutnej, Boga, religii, państwa itd. Słowem, ani ludzka jednostka, ani jej wolność dla rosyjskiego apologety wolności „podzieli się” nie daje. Eksplikacja tej tezy stanowi o zasadniczej wartości pracy.

Ów spór z Heglem widzie Bakunina w prostej linii do mającego równie fundamentalne znaczenie dla rozwoju jego myśli - aczkolwiek przeniesionego już w sferę społecznej *praxis* - i jakie doniosłego nie tylko dla myśli Bakunina, ale i losów międzynarodowego ruchu robotniczego i anarchistycznego ideowego sporu z Marksem. Stanowi to o odrębności stanowiska Bakunina na tle tak idealistycznych, jak materialistycznych idei człowieka myśli niemieckiej XIX wieku: woluntarystyczno-idealistycznej koncepcji Fichtego, deterministycznej, „rozumnej” koncepcji Hegla, materialistycznej, „gatunkowej” idei człowieka Feuerbacha i „antypersonalistycznej”, „relatywistycznej” koncepcji Marksa (człowiek jako „całokształt stosunków społecznych”).

Poza wymienionymi autorami niemieckiego kręgu filozoficznego, szczególnie cenny - kontekst i płaszczyzn formowania się i rozumienia myśli Bakunina, stanowi dla autora kategoria negacji i „negatywnego principium” filozofii *Jedynego* M. Stirnera (choć trudno jednoznacznie w jakiej mierze Bakunin znał dzieło *Jedynego i jego własności*). Mimo rozbieżności tradycji z jakich wyszli obaj myśliciele, mimo niemal całkowitej odmienności ich biografii, czynnikiem, który wydaje się niejako „mediowa” pomiędzy ich ideowymi stanowiskami, wydaje się kategoria „negacji” (s. 25); synonim ludzkiej jednostki, niesprowadzalnej do abstrakcji i Całoci; „synonim ruchu, życia” (s. 38). życia wyłamującego się z kadego porządku *{vide: antyintelektualizm Bakunina i jego miłość do „ludu”}* i wykraczającego poza kadę „powszechnik”. Emblemata nieograniczonej, niepodzielnej i „absolutnej wolności” (s. 214); jako „połowicznie jako zgniłe ródło wszelkiego zła”, z na-

tury swojej „stoi w sprzeczności z wolnością, która jest niepodzielna, i której czy ci nikt nie może pozbawić człowieka w imię wolności wszystkich albo w imię ogółu” (s. 205). Píše dalej Uglik: „Tako rzecze Bakunin: «nie może na człowieka pozbawić czy stki wolności, nie pozbawiać go wolności całkowicie»” (*Tam e*). Jak zauważa zresztą autor, zdanie w cytacie wewnętrznym jest „niemal powtórzeniem tezy Stirnera z książki *Jedyny i jego własność* : «Wolność może tylko istnieć jako całkowita wolność - czy ciowa wolność nie jest Wolnością »” (*Tam e*).

Z perspektywy kategorii negacji, Uglik ukazuje również zagrożenia wynikające z totalizującej wizji człowieka i społeczeństwa w systemie Marksa, w którym - podobnie jak w systemie Hegla - Jednostka zawsze była rodkiem, a nigdy celem”. Bakunin ukazany od strony konfrontacji z ideami sylwetki twórcy *Kapitału*, jawi się jako rzecznik prawdziwego humanizmu (s. 176), a zarazem przenikliwy znawca i demaskator ideowych i moralnych dwuznaczności teorii Marksa. Od strony negatywnej swej nauki - jako mierny wróg „państwa” źródła wszelkiego zła. Od strony pozytywnej - zwolennik społecznego solidaryzmu i federalizmu, ale zarazem apologeta wolności i prawdziwy obrońca człowieka, broniący przy tym niejako Marksa - człowieka, przed Marksem - „antyhumanistą” (s. 164), autokratą, „doktrynerem” i Jakobinem”. Wreszcie, jako bezkompromisowy demaskator mitologizowanej na różne sposoby problematyki tzw. „młodego Marksa”.

Z przeprowadzonych analiz wyłania się obraz autora *Ideologii niemieckiej* jako rzecznika skrajnego antyhumanizmu i „antypersonalizmu”, pozbawiającego człowieka autonomii moralnej, poddającego go totalnej władzy praw ekonomii politycznej oraz rodkiem „przymusu”, w drodze do sprawiedliwego ustroju społeczno-politycznego, w którym ostatecznie „przymus” staje się normą i prawem, a „dyktatura proletariatu przekształca się w dyktaturę nad proletariatem”.

Swoje rozważania podsumowuje autor zdaniem, które brzmi jak konkluzja, ale zarazem uwidacznia jego autorskie *credo* wobec prezentowanych dyskusji i sporów: „Filozofia Bakunina i Stirnera to filozofie człowieka, wyodrębniającego własne Ja z obszaru Nie-Ja” (s. 226). To piąkie ostatnie zdanie z analitycznej czy pracy Uglika najdobitniej charakteryzuje trafnie i dowodnie główną tezę jego rozprawy i samo

starczy za jej *Zako czenie* (niezale nie od *Zako czenia*, z którego wnioskami nie wypada si nie zgodzi).

Potwierdza ono zarazem, e dla Bakunina w jego walce z tym, co zewn trzne wobec *Jedynego i jego własno ci*, co sprzeciwia si jego własnej godno ci i wielko ci, oboj tne czy b dzie to Pa stwo, Prawo, Religia, Ekonomia, Bóg, czy Człowiek, w walce ze wszystkimi nieludzkimi pot gami, właciw miar człowiecze stwa nie jest - jak pisał w jednym z *Niewczesnych rozwa a* (*O po ytkach i szkodliwo ci historii dla ycia*) Nietzsche - potakuj cy „z chi ska” i „mechanicznie ka dej mocy, czy b dzie to rz d czy opinia publiczna, czy jakakolwiek arytmetyczna wi kszo ”, ukłon „nowoczesnego człowieka” przed tak , czy inn zewn trzn „moc ” - Histori Post pem, Kultur Cywilizacj Pa stwem, Religi czy Człowiekiem samym, ale - jakby powiedział z kolei M. Scheler - jego zdolno mówienia „nie”. Nie ma bowiem „tak” bez „nie” i „nie” bez „tak”. Uglík w swojej ksi ce przekonuj co do wiódf prawdziwo ci tej tezy.